

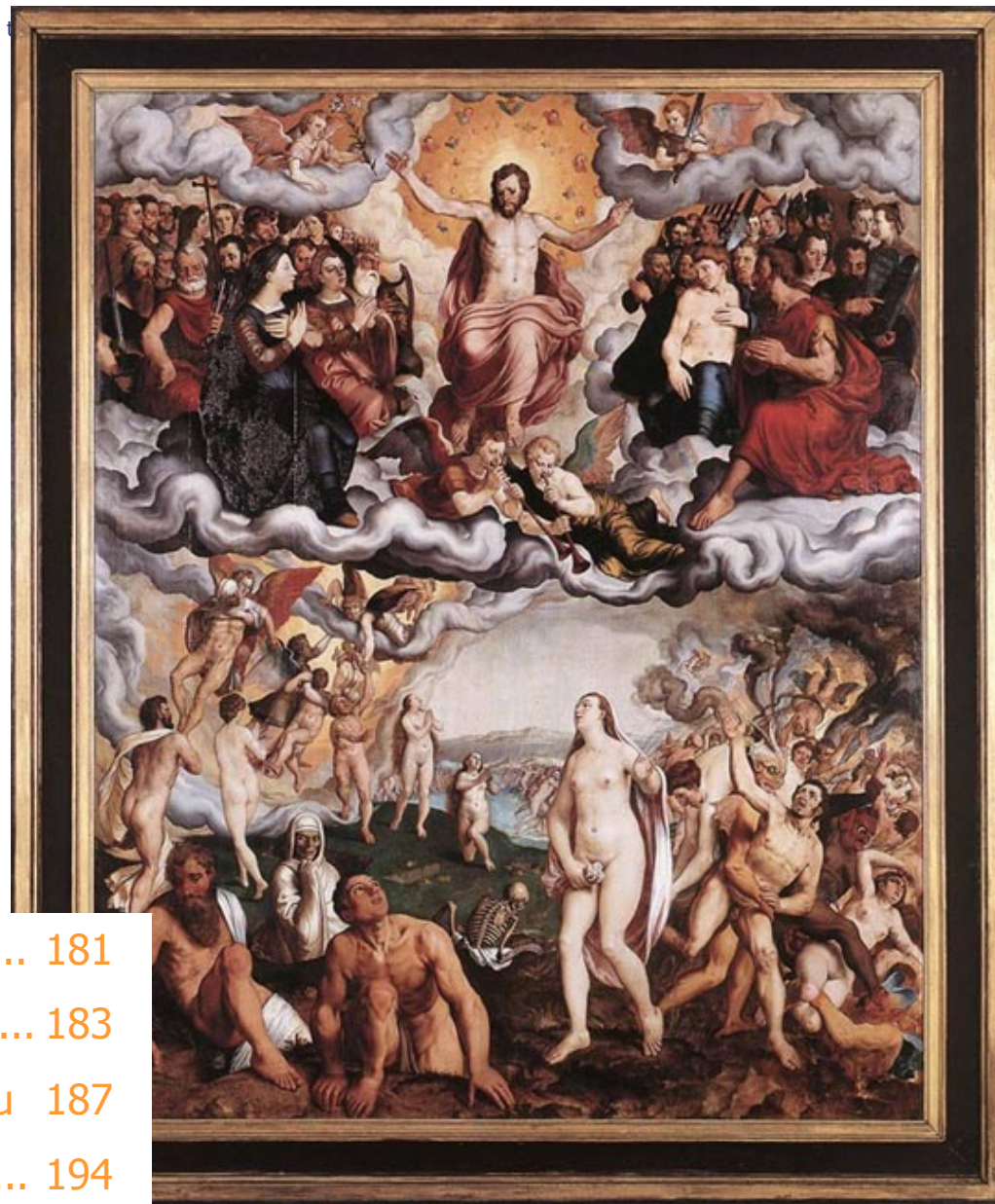
Tekst znajduje się na stronie / new address

<http://jacek.kwasniewski.org.pl>

Rozdział V

Śmierć w odwrocie

Rozdział w skrócie	181
Zderzenie ze śmiercią	183
Śmierć jako choroba - nowa mentalność Zachodu	187
Śmierć bez stresu – terapie fazy terminalnej	194



Pieter Pourbus, *Sąd Ostateczny*

Śmierć w odwrocie

Pytania, które stawiam w tym rozdziale i na które chcę odpowiedzieć:

- Jak różne kultury radziły sobie z problemem śmierci i co nowego wnosi tu współczesna cywilizacja zachodnia?
- Jakie są przyczyny i konsekwencje coraz częstszego traktowania śmierci jako anomalii we współczesnej kulturze Zachodu?

Dzięki lekturze tego rozdziału:

- Zobaczymy, że coraz dłuższe życie i jeszcze większe oczekiwania w tym zakresie powodują, że śmierć coraz starszych ludzi uważana jest za anomalię i ta ocena śmierci ulega stopniowo generalizacji.
- Zrozumiemy, że śmierć jako aberracja bytu jest reakcją kulturową na zderzenie naszych współczesnych dokonań i ambicji Bycia-Coraz-Dłużej z odwiecznym zjawiskiem śmierci. Reakcją Zachodu na to zderzenie jest narastające uznanie śmierci jako anomalii. Taka interpretacja pozwala pogodzić istnienie śmierci, żądanie Bycia-Coraz-Dłużej i optymizm co do przyszłości. Legitymizuje także procesy realokacyjne, o których była mowa poprzednio.

Zderzenie ze śmiercią

© tekst książki (poza cytataми) oraz koncepcja i opracowanie graficzne Jacek Kwaśniewski, 2007, wersja 5.6

Wersja robocza nie do dystrybucji, publikacji, rozpowszechniania

Kierunek i cel cywilizacji zachodniej, ku **Byciu-Bez-Końca**, pozostając cały czas w sferze doczesnego bytowania, **rzuca wyzwanie śmierci** i jest to wyzwanie bez precedensu, bo kwestionuje jej nieuchronność **w sensie dosłownym**

Choć każda kultura w historii musiała to wyzwanie podjąć, **nasza cywilizacja czyni to zupełnie inaczej** niż wszystkie dotychczasowe

Choć owych kulturowych strategii radzenia sobie ze śmiercią obserwowaliśmy w historii wielką mnogość, wszystkie one układają się w cztery grupy.



Mszał krakowski z miniaturą
Scala salutis, 1450

Śmierć starca

objaśnienie: z ust zmarłego ulatuje dusza, podwójne wstawiennictwo Marii i Chrystusa do Boga oraz walka o duszę zmarłego między aniołem (górny lewy róg) i diabłem (dolny prawy róg)

Dygresja: kultura, oglądana z pewnej perspektywy, jest zmaganiem człowieka z faktem śmierci. Zdaniem niektórych, wręcz istotą kultury i cywilizacji są ich metody i strategie radzenia sobie ze zjawiskiem śmierci i naszym lekiem przed nią.

Cztery tradycyjne strategie kulturowe walki ze śmiercią

Odrzucenie istoty śmierci - jej nieuchronności i nieodwołalności. Stosowane są tu generalnie dwa sposoby:

- a/ śmierć jednostki nie jest końcem jej bycia, bo ma nieśmiertelną duszę (judaizm, chrześcijaństwo, islam) lub należy do nieśmiertelnej wspólnoty („dzicy”, totalizmy i nacjonalizmy)
- b/ śmierć jednostki znaczy niewiele wobec nieśmiertelności bytu. Życie i śmierć to naprzemienne etapy wiecznego bycia (np. buddyzm)

Rytuały wspomnieniowe. uczestnictwo w aktach zbiorowej pamięci:

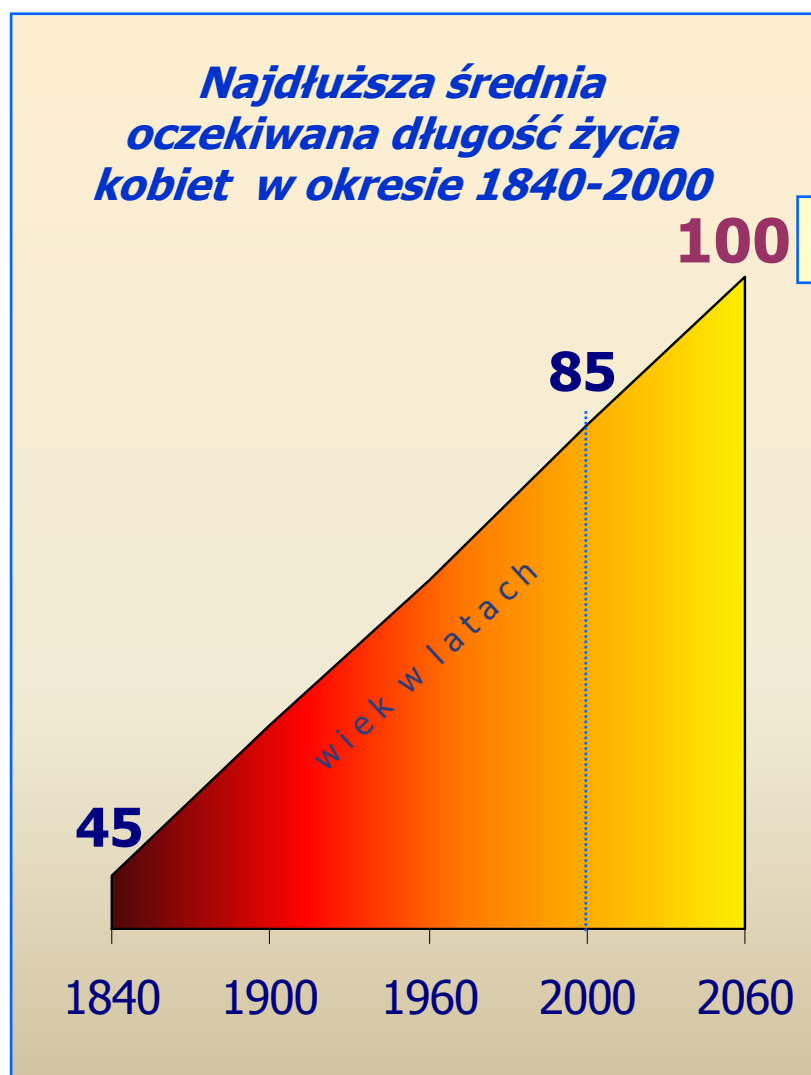
- a/ uspokaja, że tak, jak ja wspominał, tak i mnie będą wspominać
- b/ rytuały te wskazują na nieostateczność śmierci. Oddzielają śmierć cielesną od społecznej, uniezależniając jedną od drugiej

Społeczne gwarancje nieśmiertelności. czyli procedury zapewniające życie zmarłego w pamięci społecznej.

- a/ różne grupy mają zróżnicowane szanse na tak rozumianą nieśmiertelność: mężowie stanu, uczeni, artyści, ci którzy zdobyli wyjątkowy rozgłos (np. Hitler)
- b/ władza nad pisaniem historii jako metoda zwiększania szans na tak rozumianą nieśmiertelność

Przestrzenna separacja życia i śmierci poprzez wykluczenie zmarłych. Pogrzeb to rytuał wykluczenia zmarłego ze społeczności żywych a cmentarze to pierwsze getta

Wspólnym rysem tych strategii kulturowych wobec zjawiska śmierci było pogodzenie się z nieuchronnym faktem jej istnienia



Kultura co prawda zwyciężała śmierć na sto sposobów, ale człowiek ciągle umierał.

Potem co prawda mógł żyć w pamięci potomnych i ewentualnie w raju, ale przedtem musiał umrzeć.

Tak było zawsze ... i do niedawna.

Ale potem przetoczyła się rewolucja demograficzna XX wieku

W ciągu stu lat legła w gruzach jedna z fundamentalnych stałych biologicznych dotychczasowej historii ludzkości – Czas Naszego Życia

Śmierć zaczęła się cofać.

Najpierw wygraliśmy ze śmiercią bitwę o dzieci. Zaś od 50 lat wrywamy z jej objęć coraz starszych ludzi. Strategia Dłużej-Być-Młodym wydłuża aktywne życie człowieka. Przerzucamy coraz większe zasoby cywilizacyjne na front, aby zdobyć coraz więcej Czasu, aby **Dłużej-Być-W-Ogóle**, rejestrujemy kolejne zwycięstwa i słuchamy meldunków o szansach na coraz dłuższe życie kolejnych urodzonych roczników.

Czy ruch w tym niezwykle atrakcyjnym kierunku, aby **Być-Coraz-Dłużej**, aby zdobyć coraz więcej cennego Czasu, ruch coraz szybszy a wyprzedzany jeszcze szybszym narastaniem oczekiwań i nadziei doprowadzi w końcu do zakwestionowania faktu, że istnieje

Odwieczna Nieuchronność Śmierci ?



taniec śmierci
malowidło na krytym
moście w Lucernie

Jeśli rozejrzemy się wokół, widać, że

Kwestionowanie Odwiecznej Nieuchronności już się zaczęło



Przede wszystkim, wiek XX "od \Rightarrow metafizyczny" (*) śmierć

Mówiłem już, że jeszcze na przełomie wieku XIX i XX była ona traktowana jako decyzja sił wyższych, fakt naturalny, budzący lęk ale nie sprzeciw.

Było to szczególnie widoczne w naszym emocjonalnym stosunku do umierających niemowląt. Śmierć noworodka traktowano jako zdarzenie losowe, związane z porodem a więc zupełnie naturalne. Pamiętajcie powiedzenie: „Bóg dał, Bóg wziął”. Nie odnosiło się do ludzi starych ale właśnie do niemowlaków. Pamiętajmy jednak, że przez tysiąclecia śmiertelność dzieci do 1 roku życia wynosiła 250-300 na każde 1000 urodzeń. Umierało niemal co trzecie !!!



Gdy w XX wieku zaczęto przestrzegać dość prostych zasad higieny i profilaktyki (ale u podłoża tej zmiany leżała dopiero co odkryta wiedza o bakteryjnym podłożu wielu chorób) śmiertelność dzieci raptownie spadła. Ze 130 na początku wieku do 30 w połowie stulecia. Obecnie zaś, jeśli umrze gdzieś kilka noworodków pod rząd, jest to oburzająca sensacja wymagająca interwencji prokuratora (vide szpital Madurowicza w Łodzi, 2002)

Na przestrzeni kilkudziesięciu lat, umieranie niemowląt - zjawisko uważane przez tysiące lat za zupełnie naturalne, stało się absolutnie nienaturalne.

(*) od–religijnił, od–tajemniczył

Przestajemy stopniowo traktować śmierć jako zjawisko naturalne, ponieważ rośnie nasza wiedza co tę śmierć konkretnie powoduje i jak ją można eliminować.

Nieodparcie nasuwa się wniosek, że śmierć tym bardziej była zjawiskiem naturalnym, im mniej wiedzieliśmy o jej konkretnym medycznym, biologicznym i genetycznym podłożu.

Obecnie śmierć dziecka nie tylko nie jest już normalnym elementem Odwiecznej Nieuchronności ale ma posmak skandalu

Wielki sukces medycyny i nauki w odniesieniu do dzieci w sposób oczywisty skierował na identyczne tory działania medycyny wobec ludzi starszych. I sukces został powtórzony. Śmierć ze zjawiska „naturalnego” czyli z pogranicza metafizyki została stopniowo przekształcona w zupełnie doczesny problem techniczno-organizacyjny. A przy okazji radykalnie zmieniło się nasze do niej podejście. Zaczęliśmy ją zupełnie inaczej traktować.



Spróbujmy prześledzić ten w sumie prosty mechanizm, który od-metafizyczył (od-religijnił, od-tajemniczył) nasz stosunek do śmierci ludzi starszych i towarzyszące mu nasze przemiany mentalne.

Rosnące możliwości medycyny ustanawiają wciąż nowe standardy i ludzie generalnie żyją coraz dłużej.

skoro

dłużej żyjemy, coraz mniej osób umiera młodo. Niemal regułą stało się nieumieranie przed 50-60 rokiem życia. Gdy więc czasem, mimo wszystko, to się zdarza a to dlatego, że:

- ◆ mamy różny dostęp do medycznych cudów
- ◆ nie zawsze jednak umiemy uratować nawet młodego

wówczas

śmierć coraz częściej, i słusznie zresztą, uważana jest za: ☹️ wypadek przy pracy lekarza

- ☹️ wynik zaniedbań i bezduszności personelu medycznego
- ☹️ skutek marnowania pieniędzy przez państwową służbę zdrowia, w wyniku czego pacjent nie dostał usługi, która mu się należała
- ☹️ efekt lekceważenia przez chorego zaleceń lekarskich
- ☹️ skutek braku wystarczającej ilości pieniędzy, co uniemożliwiło choremu zakup skutecznej pomocy

taka lista

przyczyn traktuje śmierć jako zdarzenie, któremu można było zaradzić, czego można było uniknąć, gdyby tylko podjęto na czas odpowiednie działania lub uniknięto jakichś błędów

Oddajmy głos Zygmuntowi Baumanowi, który precyzyjnie opisuje nową rzeczywistość, choć nie potrafi jej zaakceptować i uznaje nową mentalność i nowe nadzieje za absurdalne.

„Lekarze, którzy stoją pomiędzy mną a moją śmiercią, nie zwalczają śmiertelności; ale wspaniale i zręcznie zwalczają każdy jej poszczególny przejaw. Zwalczają *śmiertelne choroby*. Dość często zwyciężają. Każde zwycięstwo jest okazją do radości; raz jeszcze śmierć została powstrzymana na swej drodze i odparta. Czasami jednak (...) przegrywają (...). I wówczas śmierć pacjenta (...) odczuwa się jako osobistą porażkę.

[Przyczyną każdej konkretnej śmierci jest to, że odpowiednie środki nie zostały jak dotąd wynalezione. Wyposażenie nie jest jeszcze doskonałe, szczepionka nie została jeszcze odkryta, technika nie przetestowana. Ale będą, jeśli znajdzie się czas i pieniądze”.

Ta zmiana mentalności odzwierciedla trwałe i głębokie zmiany przekonań metafizycznych i religijnych człowieka Zachodu. Im dłużej średnio żyjemy, tym bardziej przesuwa się wiek, po którego przekroczeniu uważamy, że człowiek „ma prawo” umrzeć. Coraz więc starsi ludzie „mają prawo” żyć a ich śmierć uważana jest za aberrację.

To nastawienie znajduje wyraz nie tylko w naszym prywatnym myśleniu ale w oficjalnych dokumentach rządowych. Amerykańskie Biuro ds. Ludności (US Population Reference Bureau) posługuje się oficjalną kategorią śmierci przedwczesnej (preventable death), którą w roku 2002 ustaliło na poziomie 75 lat, czyli przeciętnej spodziewanej długości życia dla Amerykanów. Wszystkie zgony przed 75 rokiem życia są dokładnie analizowane (statystyki wg. płci, rasy, wieku, przyczyn), aby następnie sformułować rekomendacje co robić, aby zmniejszyć ich liczbę.

Śmierć jest tutaj wydarzeniem masowym, które należy zwalczać, jeśli się dysponuje odpowiednio dużymi zasobami organizacyjnymi i finansowymi.

Ilekcroć więc śmierć się przydarzy komuś przed 50 - 60 rokiem życia jest uważana za anomalię, coś absolutnie nienormalnego

*żadna **Odwieczna Nieuchronność**, pech i tyle.*

W swej pracy dokumentującej praktyki medyczne w Belfaście (1989) Lindsay Prior pisze:

„ w Belfaście, jak i w wielu innych częściach Europy Zachodniej, umiera się raczej w wyniku chorób, niż, powiedzmy, starości (...) „**Śmierć traktuje się raczej jako chorobę i aberrację niż coś naturalnego.** Chociaż istota ludzka umiera z wielu przyczyn, to zawsze można wyodrębnić pojedynczą przyczynę i [starać się] wyprzedzić śmierć.

Śmierć pojmowana jest jako dolegliwość, która podlega interwencji”

Lindsay Prior

Tak właśnie jest. Tak myślimy. Naszą mentalność przeorały w XX wieku medyczne sukcesy, coraz dłuższe życie, coraz więcej zwalczonych chorób i skuteczne recepty na długie zachowanie sprawności.

Rodzający się na naszych oczach pogląd, że śmierć jest anomalią ma dalekosiężne konsekwencje

Budzimy się w nowym tysiącleciu jako ludzie, którym coraz bardziej obce jest odwieczne przekonanie, że śmierć jest nie do pokonania, że jest nieuchronna, że nie mamy na nią wpływu, że Parki, boginie przeznaczenia, w sobie tylko znanej chwili przetną nić naszego życia, naszego Czasu.

Gdy na Zachodzie pojawiały się kolejno

- teleskop Galileusza
- rachunek całkowy Leibnیتza
- balon braci Montgolfier
- lokomotywa Stephensona
- szczepionki Pasteura



za każdym razem obalane były jakieś odwieczne przekonania, że czegoś nie można

- obejrzeć szczegółów powierzchni Księżyca
- obliczyć powierzchni wyznaczonych krzywą
- wzlecieć w przestworza
- jeździć pojazdem bezkonnym
- uchronić się przed chorobami zakaźnymi.

Teraz cywilizacja przygotowuje nas mentalnie, psychicznie i moralnie do kolejnej rewolucji

- do akceptowania granicznej idei **B**ycia-**B**ez-**K**ońca
- do walki o przedłużenie naszej egzystencji, naszego Czasu, metodami jeszcze niedawno – zdawało się – bajkowymi
- do umacniania w sobie specyficznego, fundamentalnego optymizmu ontologicznego

Śmierć jako choroba – nowa mentalność Zachodu

pracowanie graficzne Jacek Kwaśniewski, 2007, wersja 5.6
robocza nie do dystrybucji, publikacji, rozpowszechniania

**Poruszamy się w
optymistycznym cyklu
wypierania Nieuchronnego**

cywilizacja zachodnia
wciąż wydłuża nasze
życie

co stanowi
aksjologiczny bodziec
na tak właśnie
ukierunkowany rozwój
nauki, w efekcie czego

wydłuża także
nasze życie w
fizycznej
sprawności

w efekcie wszystkich
wymienionych
działań utrwala się
wartość, by Być-
Coraz-Dłużej

w tym celu
angażuje coraz
większe środki,
abyśmy mogli
Być-Coraz-Dłużej

równocześnie cywilizacja
inwestuje w bardzo
zdywersyfikowany portfel
pomysłów jak Być-Coraz-
Dłużej

nasila się postawa, aby
naturalną postawą wobec
śmierci była niezgoda i chęć
walki

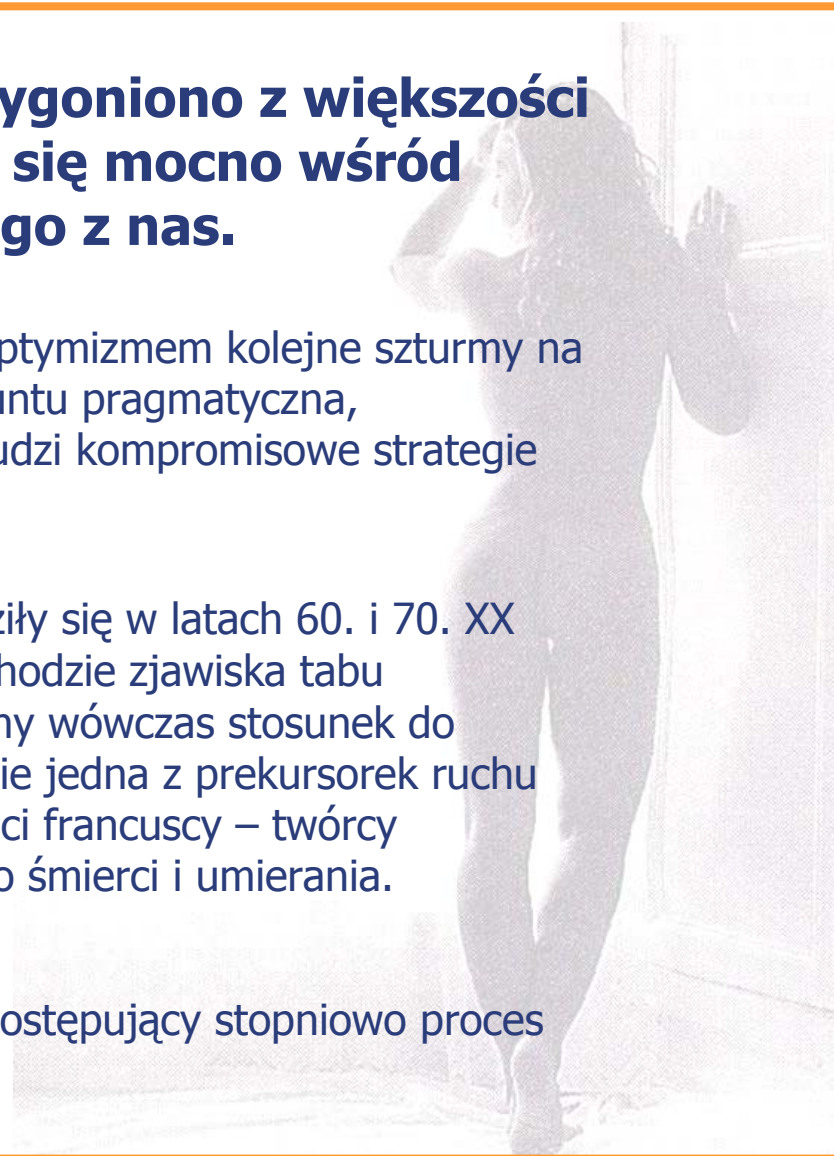
zmienia się stopniowo
nasza mentalność i
nastawienie do
śmierci: na aktywny
sprzeciw

Póki co jednak, mimo że śmierć wygoniono z większości jej historycznych rewirów, okopała się mocno wśród ludzi starych. I tam czeka na każdego z nas.

Planując więc i przeprowadzając z niezmiennym optymizmem kolejne szturmy na jej szczyty, cywilizacja zachodnia, jak zawsze z gruntu pragmatyczna, wypracowała tymczasem dla wciąż śmiertelnych ludzi kompromisowe strategie łagodzenia stresu terminalnego

Strategie łagodzenia stresu terminalnego zrodziły się w latach 60. i 70. XX wieku, czyli w szczytowym okresie istnienia na Zachodzie zjawiska tabu śmierci. Była to reakcja na totalnie odhumanizowany wówczas stosunek do umierających. Dużą zasługę położyła tu niewątpliwie jedna z prekursorów ruchu hospicyjnego - Elizabeth Kübler-Ross oraz humaniści francuscy – twórcy nowoczesnej tanatologii - nauki, badającej zjawisko śmierci i umierania.

Działania tych osób w istotny sposób wzmocniły postępujący stopniowo proces dekonstrukcji tabu śmierci

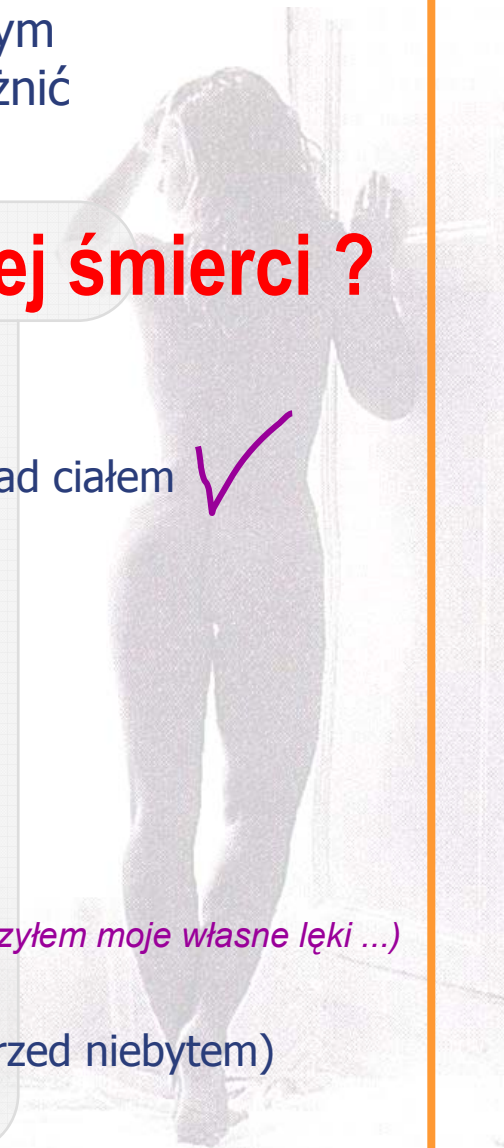


Łagodzenie stresu w fazie umierania polega na aktywnym przeciwdziałaniu lękom związanym ze śmiercią. Można wyróżnić osiem takich lękotwórczych czynników:

czego się boimy myśląc o własnej śmierci ?

- **cierpienia** fizycznego podczas umierania ✓
- **wstydu**, zażenowania i poczucia poniżenia utratą kontroli nad ciałem ✓
- zmian zachodzących w ciele i wyglądzie
- **uzależnienia** od innych ✓
- konsekwencji naszej śmierci dla innych ✓
- przerwania realizacji ważnych zadań życiowych ✓
- lęków egzystencjalnych
- obawy przed karą za grzechy
- lęku przed Nieznanym (Paul Tillich: ontologiczna trwoga przed niebytem)

(ptaszkami zaznaczyłem moje własne lęki ...)



Coraz większa wiedza o tym, czego się boimy myśląc o śmierci oraz współpraca specjalistów z wielu dziedzin pozwoliły stopniowo wypracowywać coraz skuteczniejsze techniki łagodzenia tych stresów

Przykładowy zestaw tych metod obejmuje:

- eliminowanie bólu w trakcie umierania

- zapewnienie pacjentowi poczucia bezpieczeństwa i ochrony

- zapewnienie umierającemu dobrej, życzliwej, przyjaznej atmosfery

- traktowanie pacjenta jako zdolnego do rozumienia swojej sytuacji i podejmowania stosownych decyzji

- psychoterapia terminalna

- rozwój sieci hospicjów

Techniki **Antystresowe Fazy Terminalnej (AFT)** są pragmatyczną odpowiedzią pragmatycznej cywilizacji nie mającej jedyne skutecznego remedium jakim byłoby ostateczne wyeliminowanie śmierci. W tej sytuacji pragmatyzm nakazuje kompromis. Techniki **AFT** są co prawda półśrodkiem ale jest to i tak widoczny postęp w porównaniu z losem umierającego na Zachodzie w okresie 1950-1980.

Techniki **AFT** nieco przynajmniej łagodzą ontologiczną trwogę przed niebytem u człowieka, który właśnie znalazł się u progu niebytu.